

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Antonin Kalous, *Matyáš Korvín (1443–1490). Uherský a český král, České Budějovice: Veduta 2009, ss. 488.*

Najnowsza monografia Macieja Korwina ze wszech miar zasługuje na uznanie. Spośród dotychczasowych bardzo licznych opracowań wyróżnia się gruntownym wykorzystaniem przez Autora najważniejszych europejskich źródeł, najnowszej literatury przedmiotu i niekonwencjonalnym układem treści. Przynosi też zupełnie nowe spojrzenie na postać tego środkowoeuropejskiego monarchy późnego średniowiecza, świadczące o postępie metodologicznym, ale też prowokujące do dyskusji i polemik.

Autor przeprowadził imponującą kwerendę źródłową. Wykorzystał wszystkie znaczące materiały rękopiśmienne Archiwum i Biblioteki Watykańskich, Węgierskiego Archiwum Państwowego w Budapeszcie (Magyar országos levéltár), zbiory archiwalne Pragi, Brna, Ołomuńca, Jihlavy, Opawy, Znojma, Uherského Brodu, Uherského Hradiste, Uničova i in. Nie sięgnął wprawdzie do polskich archiwów, ale zapewne nie znalazłby w nich nowego materiału do interesującego go tematu. Bibliografia cytowanych przez niego źródeł drukowanych liczy sobie 158 pozycji. Do tego dodać należy 750 wykorzystanych pozycji literatury przedmiotu w językach czeskim, węgierskim, niemieckim, włoskim i in. Należy wszakże wyrazić żal, że polskie wydawnictwa źródłowe i opracowania potraktowane zostały przez Autora w znacznie mniejszym stopniu. Wśród źródeł zabrakło kodeksu Dogiela, „polskiego” Theinera, Bullarium Poloniae, Dokumentów Polskich z Dawnego Archiwum Królestwa Węgier (wyd. S. Sroka), ważniejszych prac Kallimacha, wśród opracowań niektórych ujęć M. Biskupa, F. Kiryka, J. Radziszewskiej czy też z dawniejszych A. Prochaski i F. Papéego. Ma to określony wpływ na sposób ujęcia przez Autora spraw polskich i polityki jagiellońskiej wobec Macieja Korwina.

Monografia Antonina Kalousa w sześciu obszernych rozdziałach uwzględnia wszystkie aspekty panowania Macieja Korwina w krajach Europy Środkowej. W odróżnieniu jednak od licznych wcześniejszych prac monografistów tego króla Autor znacznie więcej miejsca poświęca kwestiom gospodarczym, społecznym, ustrojowym, kościelnym, kulturalnym jego czasów niż polityce zagranicznej, wojnom i misternym akcjom dyplomatycznym, stwierdzając wyraźnie, że te ostatnie są już dostatecznie rozpoznane w nauce, by je raz jeszcze szczegółowo powtarzać. Wiąże się z tym nie chronologiczne, lecz problemowe ujęcie tematu, chociaż nie zawsze konsekwentnie stosowane, ponieważ Maciej w różnych okresach panował w różnych krajach i zmiany w nich przez niego wprowadzane różniły się ilościowo i jakościowo. Przedstawiając szeroką panoramę dziejów społeczeństwa w czasach Korwina, Autor szczególną uwagę skierował w poszczególnych podrozdziałach na system władzy i reformy królewskie, organizację królewskiego dworu i królewskiej rady, królewskiej kancelarii i centralnego sądownictwa, rolę miast i mieszczaństwa, system finansowy i jego reformy, podatki i mennictwo, archiwum królewskie i sprawozdawczość, stosunki

między państwem a Kościołem, mecenat monarszy, rezydencje władcy, sztukę, kulturę rycerską, bibliotekę, świat uczonych, literaturę humanistyczną i historyczną.

Największe *novum* w książce Kalousa stanowi jednak ocena roli tytułowego bohatera w Europie Środkowej jego czasów. Sam podtytuł jest już wymowny *Uherský a český král*. A więc nie Maciej Korwin, król Węgier, zdobywca Moraw, Śląska, Łużyc, Dolnej Austrii, części Styrii, Karyntii, Bośni [według: Paul Arras, *Regestenbeiträge zur Geschichte des Mathias I. Corvinus, Königs von Ungarn (1458–1490) und Titularkönig von Böhmen (1469–1490), zusammengestellt auf Grund der Urkunden im Bautzener Stadtarchive*, [in:] *Ungarische Jahrbücher* 4 (1924), 186–213], ale także król Czech, równorzędnie panujący ze swym rywalem Władysławem II Jagiellończykiem. Według Autora Maciej to jeden z najbardziej zapomnianych królów czeskich. Kalous przeciwstawia się z całą stanowczością wizji F. Palacký'ego i całej jego szkoły (określanej jako narodowa – „nationalni”), dostrzegającej w osobie Macieja li tylko agresora i najeźdźcę królestwa czeskiego. Palacký – pisze Kalous – uważał Macieja za...„nejkrutejsi skudce českého národu... rána kterou zasadil koruně české stala se smrtelnou”. „Palacký – kontynuuje Kalous – a po něm Rudolf Urbánek a Ernest Denis v něm [Macieju] viděli zlosyna a hubitele českého národa”. Pisarze ci, utrzymuje Autor, uważali ruch husycki za szczytowe osiągnięcie narodu czeskiego w późnym średniowieczu, a Jerzego z Podiebradów za kontynuatora tego ruchu w formie utrakwistycznej, za czeskiego bohatera narodowego. Z tej perspektywy Maciej jawił się jako realizator marzeń przywódców zachowawczej feudalno-katolickiej Europy, usiłujący w imię osobistych ambicji w „drugiej wojnie husyckiej” (W.W. Tomek) zniszczyć osiągnięcia wielkiego ruchu narodowego, religijnego i socjalnego Czech. Nic też dziwnego, że stanowisko to było akceptowane przez literaturę marksistowską II połowy XX wieku. Z kolei historiografia węgierska (Fraknoi i jego następcy) widziała w Macieju niemal wyłącznie węgierskiego bohatera narodowego, rywalizującego, z zamiarem zjednoczenia sił przeciw Turkom, z czeskim królem narodowym Jerzym z Podiebradów.

Autor recenzowanej książki przeciwstawia się zdecydowanie obydwu wyżej prezentowanym wizjom przeszłości. Dla niego Maciej jest legalnym czeskim królem. Wprawdzie nie on pierwszy przeciwstawił się tradycyjnym ujęciom. W wydanym pośmiertnie pierwszym tomie dzieła Josefa Macka *Jagellonský věk v českých zemích* (1992) autor zamieścił trzy życiorysy czeskich królów z lat 1471–1526: Władysława II, Macieja Korwina i Ludwika Jagiellończyka, przy czym w okresie „dwukrólewia” dał znamienny podtytuł: *Vladislav pánem jen zlomku Českého království*. Nieco później F. Smahel dwukrotnie w języku niemieckim i czeskim opublikował artykuł: *Zapomenutý král na českém trunu: Matyás Korvin*. (1997, 2001). Ale dopiero Kalous myśl tę rozwinął i uczynił jednym z głównych wątków swojej książki. Według jego poglądu Maciej Korwin uznawany być powinien przez historiografię prawowitym królem czeskim (mimo że nigdy nie był koronowany w Pradze i nie zasiadał na Hradczanach) z następujących względów: posiadał stałe poparcie papieżstwa w walce czy to z Jerzym z Podiebradów, czy to z Władysławem II Jagiellończykiem (sprawa dyskusyjna), podporządkował sobie większość terytoriów podległych koronie czeskiej (Morawy, Śląsk, Łużyce), a także w Czechach właściwych posiadał zawsze stronników (Zdeňek z Sternberka, Rožmberkowie, České Budějovice, Plzeň), uzyskał z czasem uznanie swego tytułu przez cesarza jako lennego zwierzchnika Czech oraz ze strony swego rywala Władysława II, który z kolei przez papieża tytułowany był aż do roku 1487 tylko „pierworodnym króla polskiego”, na koniec w podległych sobie częściach królestwa czeskiego rozwinął szeroką działalność organizacyjno-prawodawczą, wprowadził społeczny ład i porządek.

Wydaje się, że ostatnie z przytoczonych argumentów są najbardziej przekonujące. Z innymi można dyskutować. Przedstawiając walkę o Czechy na szerokim tle międzynarodowym, Autor

w minimalnym stopniu uwzględnił rolę Jagiellonów i królestwa polskiego. Czytelnik odnosi wrażenie, że po powstaniu antypodiebradzkiej Ligi Zelenohorskiej w listopadzie 1465 r. i po odsądzeniu Jerzego od tronu przez papieżstwo w grudniu tego roku jedynym kandydatem czeskich katolików i Rzymu do wyegzekwowania cenzur przeciw „husyckiemu królowi” był Maciej Korwin. Takie były w istocie ambicje Macieja, ale dla Pawła II, Wrocławia i katolików czeskich przez prawie 3 lata, ze względów legitymistycznych, uprawnionym do zajęcia tronu czeskiego po Jerzym był tylko król polski Kazimierz Jagiellończyk lub któryś z jego synów. Od zaangażowania się Jagiellonów w sprawy czeskie po stronie katolików papież uzależnił zatwierdzenie II pokoju toruńskiego z Krzyżakami w r. 1466. Sam Maciej długo oficjalnie uznawał jagiellońskie prawa dynastyczne do tronu czeskiego, tu leżała geneza jego projektu małżeństwa z Jadwigą Jagielloną w 1468 (poselstwo biskupa Protazego z Boskovic do Krakowa). Dopiero konsekwentne uchylanie się Kazimierza od interwencji zbrojnej w sprawy czeskie skłoniło katolików czeskich do elekcji ołomunieckiej Macieja 3 maja 1469 roku. Elekcję tę wprawdzie zaakceptował papieski legat Rudolf z Rudesheim, ale papież Paweł II powstrzymał się od zajęcia zdecydowanego stanowiska, a wobec posłów polskich wyjawiał zdanie, że najlepiej byłoby Czechy rozdzielić w postaci księstw pomiędzy kilku książąt niemieckich.

Ponieważ sejm czeski zatwierdził ekspektatywę na tron po śmierci Jerzego dla Władysława Jagiellończyka, papież usiłował odgrywać rolę pośrednika między Jagiellonami a Maciejem. Korwin opanował wprawdzie dzięki poparciu społeczeństwa Morawy, Śląsk i Łużyce, ale uważał widocznie elekcję ołomuniecką za niewystarczającą, skoro poddał się rozstrzygnięciom ogólnoczeskiej elekcji w Kutnej Horze po śmierci Jerzego w 1471 roku. Dopiero gdy w wyniku tej elekcji królem ogłoszono Władysława II, Korwin nakazał swym zwolennikom natychmiastowe potwierdzenie swej elekcji ołomunieckiej w Ihlawie, a legaci papiescy Gabriel Rangoni i Wawrzyniec Rovarella dali i tym razem swą akceptację, co dla Autora jest równoznaczne z potwierdzeniem jej przez papieżstwo. Paweł II jednak nie wypowiedział się w tej sprawie jasno i oczekiwanej korony Maciejowi nie przesłał. Równocześnie potępił wynik elekcji kutnohorskiej, ale posłowie polscy w jego obecności opowiedzieli się już wtedy za podziałem królestwa czeskiego na zasadzie *status quo*. Misja mediacyjna Fabiana de Montepulciano do Macieja i Kazimierza, jak również usiłowania rozjemcze jego następcy Sykstusa IV świadczą o tym, że papieżstwo w sporze o koronę czeską konsekwentnie usiłowało znaleźć rozwiązanie zadowalające obydwie strony

Na arenie międzynarodowej nie uzyskał Maciej natychmiastowego uznania. Do jego potężnych przeciwników w Niemczech zaliczał się dom brandenburski. Cesarz Fryderyk III latami uchylał się, mimo zbrojnych nacisków, od uznania królem czeskim Macieja. Uczynił to dopiero w r. 1477. Autor przyznaje wprawdzie, że kilka miesięcy wcześniej uczynił cesarz to samo w stosunku do Władysława II, ale nie podkreśla, że infeudacja Władysława łącznie z nadaniem mu elektoratu w Rzeszy i wszystkich lenn nastąpiła w pełnym blasku cesarskiego ceremoniału podczas osobistego zjazdu władców w Wiedniu, a uznanie Macieja przybrało tylko postać dokumentu wystawionego w Gmunden w kilka miesięcy później w okolicznościach wymuszonych agresją zbrojną Węgrów. O tym, że monarchowie europejscy dalecy byli od uznania Macieja za równorzędnego im monarchę, świadczy wielokrotne odrzucenie jego starań, a to o rękę córki cesarskiej, a to Jagiellonki czy innych królowien i jego ostateczna decyzja pojęcia za żonę Beatrycze, nieślubnej córki króla neapolitańskiego Ferrantego, okrutnika, także nieślubnego pochodzenia. Elżbieta Rakuska, żona Kazimierza Jagiellończyka, wolała wszystkie swe córki wydać za niewiele znaczących książąt niemieckich, nie zaś za potężnego króla Węgier, którego z pogardą zwała „Wołoszynem”.

Autor zgodnie z relacjami źródeł przedstawił starcie zbrojne Kazimierza i Władysława z Maciejem pod Wrocławiem, ale gdyby znał wyniki badań polskiego historyka Tadeusza Grabarczyka

(*Piechota zaciężna Królestwa Polskiego w XV w.* (2000)), wydatnie redukujące liczebność armii Kazimierza, sukces Macieja nie jawiłby mu się aż tak bardzo olśniewającym. Nie wspomniał również Autor o próbach pośrednictwa saskiego w przededniu rozstrzygnięć pod Wrocławiem. Zaznaczył jednak, że Maciej przyjął w 1474 r. we Wrocławiu hołd elektora saskiego Ernesta z księstwa żagańskiego, które wcześniej Piastowie sprzedali Wettynom za 50 000 węgierskich złotych. Czy wpuszczenie Wettynów na Śląsk mogło być szczeblem do chwały Macieja jako króla czeskiego? – wątpliwe.

Autor nie wdaje się w rozważania, dlaczego Maciej jako król czeski – a więc i elektor Rzeszy – nie został, podobnie jak i Władysław, zaproszony na elekcję frankfurcką Maksymiliana I. Odpowiedź jest prosta: Maciej rok wcześniej zajął Wiedeń i Austrię, był zaciętym wrogiem Habsburgów i sam pragnął zostać cesarzem. Dopiero po rozwianiu się tych nadziei przyjął w 1487 r. tytuł księcia Austrii. Można dodać, że niezaproszenie do Frankfurtu żadnego z dwu królów czeskich było dowodem równowagi sił między nimi i chęci nienarażenia się jednemu z nich przez elektorów.

Książka A. Kalousa opatrzona jest wieloma barwnymi ilustracjami, wykresami, mapami, tabelami i zestawieniami chronologicznymi. Stanowi obecnie najpełniejsze oparte na przebogatej podstawie źródłowej opracowanie dziejów południowych sąsiadów Polski w latach 50.– 80. XV wieku. Niepozabawione kontrowersyjnych ocen i sądów, stanowić będzie z pewnością punkt wyjścia do dyskusji i dalszych pogłębionych badań.

Krzysztof Baczkowski